

# GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

## Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,  
I w miłość wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,  
Slejmy ziarno ku ofierze,  
Ono zejdzie w pośród trudu,  
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 zł.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyi lub Administracyi „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiednio rabatu.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haaseenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 29. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Stawiński, Paris, Rue Veselý Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSYTUS!

Prosimy zapisywać „Gwiazdę“  
która kosztuje tylko jedna markę na kwartał.

„Gwiazda“ nasza z tytułem „Piekarska“ zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda“ zaś „Górnoszlązka“, który to tytuł dany jej dla tego, że na Górnym Szlązku wzrosła i osobliwie do synów i cór ziemi Górnoszlązkiej przemawia i ją cały Górny Szląsk ule do swoich strzech rodzinnych przyjmuje, zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33a.

„Gwiazda“ jest jedynem prawem, niezależnem, bo własnym groszem i sumieniem pracą, utrzymującym się tu pismem.

## Wiadomości kościelne.

*Wystuchaj, prosimy Cię Panie, łaskawie modlitwy ludu Twego, a dla chwwały Imienia Twego, uwolnij nas od karania, które słusznie za grzechy nasze ponosimy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego i t. d.*

Pojutrze już mamy niedzielę Starozapustną. Niedziela ta inaczej też siedmiesiątnicą jest zwana. Kościół św. bowiem, zaczawszy od czasów Apostolskich, we wszystkich wiekach. działy swe przez Post czterdziestodniowy i przez inne pokutne ćwiczenia do obchodu Wielkiejnocy sposobili, ale wykonywanie tego postu nie wszędzie było jednakie. Niedziela to już powszechnie nie poszczono. Niektóre zaś kościoły wyłączały od postu soboty, inne czwartki i soboty, inne wtorki, czwartki i soboty. Według tego też wcześniej lub później post zaczynało dla spełnienia konieczności dni czterdziestu.

Na Zachodzie zaczynało go najpowszechniej od siedmiesiątnicy, która 9-cio tygodniami Wielkanoc poprzedza. Że dawniej i nasi przodkowie od tego czasu post zaczęli, dowodzi tego nadanie imię tej niedzieli: „Starozapustna“. A i w obrzędach kościelnych ślad także zaczynanego niegdyś już od tej niedzieli postu pozostał. Ustało bowiem „Alleluja“ i nie śpiewa się już na Mszy św. wesóły hymn anielski „Gloria in excelsis“, ani „TE DEUM“ na jutrzni. Ubioro do Mszy św. od tej już niedzieli są smutne, a w jutrzni czyta się upadek Adama. (Przed ustawą Koncylium Lateran. w tym czasie Spowiedź zaczynała. A i dziś dla braku księży także już w niektórych kościołach Spowiedź się zaczyna, jak głosił o tem w zesłań niedzielę czcigodny nasz proboszcz tutejszego, kościoła N. Pauny Maryi w Bytomiu.)

Zmiana ta w obrzędach kościelnych utrzymuje się już ciągle aż do postu. W poście nowe jeszcze przydają się oznaki smutku i pokuty: Ołtarze i Obrazy zastawiają się żałobnymi z prostym krzyżem welonami, który to obyczaj od XV wieku w niedzielę Męki Pańskiej dopełnia się. Od najdawniejszych czasów, w oboju obrzędach „Alleluja“ nie śpiewano. Grzegorz Wielki zalecał, żeby „Alleluja“ nie śpiewano od niedzieli Starozapustnej.

Kościół ś. na niedzielę Starozapustną czyta nam Łukę z listu 1-go ś. Pawła do Koryntjan w rozdziale 9-tym, która brzmi jak następuje:

„Bracia, Niewiecie, iż ci którzy w zawód biegają, acz wszyscy bieżą, ale jeden zakład bierze? Tak bieżcie, abyście otrzymali. A każdy, który się potyka na planu, od wszystkiego się powściąga. A oni, aby wzięli wieniec skazitelny: a my nieskazitelny. Ja tedy tak bieżę, niejako na niepewną: tak szermuję, niejako wiatr bijąc: ale karzę ciało moje, i w niewolę podbijam, bym snadź inszym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym. Albowiem nie chcę bracia, abyście wiedzieć nie mieli, iż ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli, i wszyscy morze przeszli, i wszyscy byli ochrzczeni w Mojżesz, w obłoku, i w morzu: i wszyscy jedli tenże pokarm duchowny, i wszyscy pili toż picie duchowne (a pili ze skały duchownej, która za nimi szła; a skała była Chrystus). Ale nie wielu z nich się upodobało Bogu.“

Ewangielja ś. na niedzielę Starozapustną zapisana jest u ś. Mateusza w rozdziale 20-tym. Tekst jej następujący:

„W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł drugie stojące, i rzekł im: co to stoicie cały dzień próżnujące? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, począwszy od ostat-

nich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszedli, którzy około jedenastej godziny byli przyszedli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wziawszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili: a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię krzywdy. A zaś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź: Chęć też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni, będą pierwszymi: pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.“

Niedziela Starozapustna więc, jakeśmy wyżej mówili, jest jedną z trzech Niedzieli które poprzedzają Post wielki; otóż w tym czasie trzytygodniowym Kościół ś. ty pragnie, ażeby wierni przez modlitwę, rozmyślanie i przyjęcie świętych Sakramentów przygotowywali się do godnego obchodu Postu wielkiego czyli pokuty.

I w tym celu czyta nam Kościół św. Ewangielję o robotnikach, których gospodarz wyszedł bardzo rano najmować do winnicy swojej. Domyślają się tu Czytelnicy nasi, że winnica to Kościół Chrystusa Pana, a tym gospodarzem Pan Bóg — robotnikami zaś wszyscy ludzie.

Nagroda równa dla wszystkich, to Niebo gdzie wszyscy niejako będą równi, że odziedziczą Boga, a z Nim najdoskonalszą i wieczną szczęśliwość. Tu Pan Jezus chciał okazać uczniom swoim, że poganie, którzy Jego przyjmą naukę i podług niej życie swoje prowadzić będą, ntrzymają tę samą nagrodę czyli Niebo, co i najświętsi ludzie Starego Zakonu, chociaż Ci daleko pierwsi powołani byli do prawdziwej wiary.

Zbawiciel, który chce zbawić wszystkich ludzi, nie tyle patrzy na to, jak kto Mu długo służy na ziemi, ale patrzy z jaką gorliwością. Daje zarówno dzieciom jak i ich rodzicom, młodym i sędziwego wieku ludziom Niebo, byle tylko umarli jako prawdziwi Jego słudzy. To nas uczy, że nigdy nie powinniśmy wątpić o miłosierdziu Boskiem, choćby się kto i zezarzał w grzechach, byle się tylko szczerze i całym sercem nawrócił do Boga. Kto się do Niego nawróci nawet w ostatniej

godzinie, łotr Dyzma — i umrze jako sługa Pana Boga, — odbierze swój grosz pospołu z tymi, którzy zawsze pobożnie żyli. Nie można się jednakże na te nawrócenia przy końcu życia spuszczać, bo najpierw, że one są bardzo rzadkie, a nawet byłyby fałszywe, jeśliby kto trwał w grzechach na rachunek nierozumnej nadziei, że się nawróci przy śmierci; lecz jeśli kto już zbliżył się i ku wieczorowi (starości), ma w każdym razie jeszcze sposobność odebrać zapłatę, byle tylko wziął się szczerze do pracy nad swoim zbawieniem.

Bracia! Służmy zatem wiernie Bogu bo jak Zbawiciel zapewnia: „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych!“ chciejmy więc należeć do tej małej liczby Niezważajmy na to, że wiele jest takich co spojrzą na te słowa, obejrzą je i porzucą, wzgardzą niemi, — a jednak są to słowa Boże, które nas do zbawienia nawioluja.

**Sprostowanie.** W zaprzeszłym numerze wciśnięła się omyłka drukarska, gdzie mowa była o Dobrem winie — zamiast więc. tyś dobre winy zachował — czytać należy: tyś dobre wino zachował — na co zwracamy tu uwagę. *Pedakcyja.*

## WYRODNY SYN.

(Obrazek wiejski).

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 4.)

VIII.

Gdy stary Lesik zbudził się nazajutrz, słońce marcowe już było wysoko na niebie. Przegrzewało wiosennem ciepłem, śnieg więc tajał i rozlewał po świecie brudną, mętną wodę, a przez drogę płynęła jedna wielka rze-ka blocka.

— Jeśli tak potrwa dłużej, to za jaki tydzień można będzie wyjechać w pole — rzekł półgłosem Lesik niby to do siebie, ale tak że go dziatwa słyszała.

— A czas już — wtrąciła Różia — bo przecież jutro mamy Zwiastowanie.

Stary obejrzał się w dzieciach i przypomniał sobie, że wczoraj stało się coś takiego, co dla tej dziatwy niekoniecznie byłoby z korzyścią. Niejasno przedstawiało się mu w umyśle wszystko, co zaszło w karczmie i u rejenta, wszelako to, że zapisał synowi większą część swej ziemi, niepokoiło go niby jakiegoś groźnego; a nie dające niczem odpędzić się zjawienie.

Cały dzień z powodu okropnego błota w Postękałowie wszyscy siedzieli po domach jakby zamurowani. Nazajutrz nieco podeschło, a że to był dzień świąteczny, ludzie wyruszyli do kościoła na sumę.

Po drodze Lesik spotkał Wysłucha i Sągala.

— A co to, Wojciechu — pytał Sągala — podobno odaukowaliście swojego Franka?

— Ano — wtrącił Wysłuch — dalsie mu podobno ten grunt cały od drogi aż do miedzy Walentowej.



Stary mruknął niechętnie, co miało odznaczać odpowiedź potwierdzającą.

— A toż to większa część waszego gruntu — mówił dali Wysłuch — będzie tego dobre dziegię mórg.

Lesik milczał, ale wszystko się w nim gotowało.

— Co też to wam przyszło do głowy! — prawil znowu Wysłuch. — Dla jednego syna nieponia pokrzywdziliście siebie i troje dobrych dzieci.

— Radowali się też, radowali u Kostrebów — mówił Sagata. — Wczoraj cały dzień było temu pijaństwo, co się zowie. Kto tylko przyszedł tego napoili i nakarmili, ze ledwie nie pękt. Trzeba było tam zajrzeć, bylibyście i wy użyli.

— Byliby wam śmiali się w oczy, że was oszwabili i ocyganili — dodał Wysłuch.

Stary Lesik nie odpowiadał towarzyszem, tylko zaczął żęby. Nozdrza mu się rozdzęły, oczy polyskiwały dzikim ogniem, znać było, że dusza jego aż wrze oburzeniem.

W kościele modlił się niemal z płaczem, snadź skarżył się Panu Bogu na swego niegodnego syna. Skoro wracał do domu, był zamyślony — po twarzy poznał, że powziął jakiś stanowczy zamiar.

Bał się, aby ludzie nie robili mu uwag i przelożeń, nie wychodził więc z domu, aby nie spotykać nikogo.

Nadszedł dzień, kiedy można już było wyruszyć w pole. Wojciech wstał bardzo rano, zbudził parobka, zaprzęgi dwa plugi i wyjechał na orkę. Rozpoczęli ją od zagonów przy drodze.

Już słońce przebiegło spory kawał nieba, gdy zjawił się Franek ze swoim plugiem.

— A to co? — krzyknął zdumiony.

Ojciec i parobek orali, nie zwracając nań wcale uwagi.

— Na czym to polu orzesz? — zapytał Franek parobka.

— A na czymżeby? na gospodarstwie — odpowiedział parobek.

— To jest na mojem, bo ja tu gospodarz — krzyknął Franek.

— Ja tam jednego znam gospodarza, Wojciecha — odparł parobek.

— Jasiak, órz dalej... nie zważaj na głupiej gadanie — okrzyknął parobka Wojciech.

Franek zaczął wymyślać i przeklinać. Z kwadrans kłął i pomstował, Lesik zaś i parobek orali, nie dając się zbić z tropu. Naraz Wojciech zniecierpliwiony stanął przed synem i rzekł do niego z mocą sprawiedliwego gniewu.

— Odejdź stąd, wyrodku, coś się narodził pod moją strzechą na nieszczęście nasze. Idź precz, niecny Judasz! Czego ci się zachciewa? Zębyś robił na obcych nicponiów na tej ziemi, co chcesz ją wyrzeć ojeu, bratu i siostrze rodzonym. Odejdź, bo cię jeszcze ta święta ziemia pochłonie.

Franek popędził wołu z plugiem do domu, mrując pod nosem. Szedł obok bydłęcia z pochyloną głową — w duszy bał się wracać do szwagra i żony, przeczuwał bowiem, co go czeka. Przeczucie nie omyliło go, oboje rzucili się na niego z krzykiem i wymysłami, że dał się odpędzić z dola;

Nazajutrz Franek i Józik stawili się na miejscu już bez pluga, ale za to z widłami i cepami w ręku. Zastali Wojciecha z parobkiem orzących pilnie; obaj byli uzbrojeni w kłonicę.

Józik w imieniu Franka uroczyście wezwał orzących do opuszczenia pola, ci nie odpowiedzieli ani słowa. Na powtórne wezwanie kazali im iść precz. Wszczęła się więc walka, Franek z widłami rzucił się na parobka, Józik cepami uderzył Wojciecha, który skrwawiony padł na ziemię. Na krzyk i wrzask nadbiegli pracujący na pobliskich polach sąsiedzi i ledwie oderwali bijących od ich ofiar.

Zleciała się niemal calutka wieś. Złoczyńców związano i odstawiono do urzędu gminnego, Wojciecha zaś i parobka, ciężko poranionych, zanesione do chałupy. Niesłychane było oburzenie wieśniaków, o mało niegodziwców nie rozszarpali na sztuki — ciągnęli ich opierających się, bijąc i popychając, a w kancelaryi prawie wszyscy oświadczyli gotowość stawanie za świadków w sądzie byleby to ohydne przestępstwo należało odnieść karę.

Niesłychana radość zapanowała w Postęka-lewie, skoro Franka i Józka odwieziono do miasta dla wytoczenia im procesu kryminalnego. (D. c. n.)

## Ojciec św. rozjemcą.

Ojciec św. ma być, jak donoszą, rozjemcą, czyli niejako sędzią polubownym pomiędzy Belgią i Portugalią. Oba te państwa mają w Afryce zachodniej ogrom-

ne posiadłości, które graniczą ze sobą. Otóż z powodu, że tak jedno jak i drugie państwo chce w tamtych stronach jak najwięcej posiadać ziemi, wybuchły między nimi spory. Ponieważ jednakże Portugalia ma i z Anglikami w tej samej Afryce targi, więc nie chcąc mieć za dużo kłopotów, ma zamiar prosić Ojca św., jako niezależnego i nie mającego tam żadnych interesów, o rozszalenie sprawy. Belgowie na to się zgodzili — i oba państwa postanowiły przyjąć wyrok Ojca św. jako ostatecznie rozstrzygający.

W podobny sposób ma się podobno i Francja poddać wyrokowi Ojca św. w swych sporach z Hiszpanią. — Pomimo więc, że Ojciec św. nie ma własnego państwa świeckiego — znaczenie jego wzrasta coraz bardziej.

Królowa hiszpańska przesłała na Nowy rok Ojeu św. prostą laskę do podpierania. Poseł hiszpański wręczył ją Ojeu św. z prośbą, by raczył się na niej wesprzeć. Zaledwie Leon XIII. wsparł rękę na srebrnej gałce, laska cała rozsypała się w deszcz złotych monet.

## Wiec Toruński

przeszedł wszelkie oczekiwanie. Sala największa w Toruniu nie była w możności pomieścić wszystkich wiecowników. Toruńscy katolicy nie mieli jak piszą zamiaru zwoływania wiecu o przywrócenie OO. Jezuitów, ale dopiero gdy uirzeli jak się lutrzy w Toruniu gorliwie wzięli. 7-go stycznia i uchwalili protest ogólny przeciw powrotowi nie tylko już Jezuitów, ale wszystkich zakonów. Zebrał się rąco i na niedzielę 18 b. m. zapowiedzili wielki wiec, na którym uchwalono petycję do parlamentu za Jezuitami, a także i powinszowanie dla dra Windhorsta z powodu jego 80 letniej rocznicy urodzin.

Wiec ten katolicki zagałk. Schmeja, proboszcz tamtejszy kościoła s. J. J. n. wyjaśniając po niemiecku i po polsku cel zebrania. Ksiądz Klunder proboszcz kościoła Panny Maryi wypowiedział mowę niemiecką w obronie Księży Jezuitów. Znany zaś z wymowy p. Ignacy Danielewski przez godzinę całą obszernie i dobitnie wyłuszczał po polsku o jak ważne chodzi tu rzeczy. (Myśmy też już w kilku numerach przemawiali i jeszcze przemawiać będziemy za powrotem księży Jezuitów.

W przyszłym numerze pomówimy obszerniej o wielkim wiecu Poznańskim, który na dzień wezoraższy był zapowiedzimy — a na który ze wszystkich stron Księstwa Poznańskiego zapisywali się uczestnicy — aby tylko przeprowadzić powrót XX Jezuitów.

## Sprawy sejmowe

— Donosiliśmy o obradach parlamentu niemieckiego z dnia 15. bm. nad wnioskiem pp. Auero i Richtera, którzy się domagają zniesienia, a przynajmniej obniżenia ceł ochronnych. Otóż przeciw wnioskowi, jako groźnemu dla rolników, wystąpił w imieniu koła polskiego poseł Roman Komierowski z Nieżychowa i w dłuższej mowie zbił poglądy wnioskodawców i ich stronaików, wykazując dobitnie, jak ogromne klęski zadałoby zniesienie ceł gospodarstwu rolnemu, zwłaszcza we wschodnich prowincjach monarchii.

— W poniedziałek 19. b. m. odbył się posiedzenie ministerstwa pruskiego.

— Tegoż dnia parlament niemiecki obradował w pierwszym czytaniu nad etatem.

## Nowiny polityczne.

### Niemcy.

— Od lat 20, od wojny prusko-niemieckiej zbroją się a zbroją państwa europejskie a tym zbrojeniom końca niema. W tym czasie dwudziestoletnim wydoskoniono broń, jest już proch, który dymu nawet nie daje, miliony żołnierzy stoją z karabinem na ramieniu, a tym wszystkim zbrojeniom końca nie ma. Ludność i upada pod ciężarem rozlicznych podatków, które pochłaniają niepotrzebnie armie europejskie, socjalizm łowi w swej sieci coraz więcej niebacznych, — a mimo to wszystko jeszcze nie dosyć żołnierza, jeszcze mało broni. Z Serbii, Rumunii, Francji nadchodzą ciągle wieści wojenne. Francja i Rosya coraz serdeczniej podają sobie dłoń przyjazną, Niemcy są w obawie, żeby ich czasem, kiedy przyjdzie do wojny, nie opuściły Włochy i Austria. Trójprzymierze niemiecko-austriacko-włoskie bardzo niepewne. Najlepsi, najtężsi chłopci próżniają, bo sto-

ją pod karabinem, wskutek tego coraz większa bieda. Socjaliści z tego korzystają i tłumaczą ludowi, że jeżeli oni staną na czele państwa, to lud dopiero oddechnie. Niejeden tem i wierzy.

— Brat cesarski, książę Heuryk, ma zamieszkać w Berlinie, aby bratu cesarzowi dopomagać w rządach.

§— W dniu urodzin Windthorsta dano na cześć jego w Berlinie w hotelu „Kajserhof“ ucztę. Obecnych osób było mniej więcej 160 — a goście w przeważnej części składali się z członków partii Centrum (katolickiej), Polaków i Hainowerczyków (Welfów). W czasie uczyty nadszedł telegram od kardynała Rampolli zawierający powinszowanie Ojca św. — Za wznoszone toasty dziękował pan Windthorst serdecznie — a w ciągu mowy wspominał na dziecinne lata, kiedy to kozak w r. 1812 tym wyrwał go z rąk piastunki. — Windthorst sądzi, iż kozacy w przyszłości tak daleko już swoich zagonów nie zapuszczają. — Nie przyznawał się do tego, aby jakiegokolwiek zasługi położył; a złożywszy serdeczne podziękowanie Papieżowi, wznosił toast za zgodę Centrum.

— Według „Köln. Zeit.“ komisye prowadzące rokowania w sprawie austro-niemieckiej ugody celnej, oznaczyły już granicę, do której rząd niemiecki ma postąpić w ustępstwach na rzecz Austrii.

— Sekretarza stanu Oehlschiägg ra mianowano przesem sądu rzeszy w Lipsku.

— W Poczdamie odbyło się w tych dniach zebranie przeciw przywróceniu zakonu Jezuitów. Mówcy wysadzili się na ulowodnienie, iż w razie przywołania jezuitów marksizm niemiecki może być zachwiane.

— Pociąg idący z Metz do Saarburga wykoleił się, maszynista i palacz zabici. Z podróżnych nikt nie odniósł szwanku.

### Rosya.

zbroi się i to nieustannie. Według najnowszych wiadomości car nakazał uformować dwa nowe bataliony piechoty fortecznej dla Zgierzna w gubernii piotrkowskiej i takiż batalion dla Kowna.

— Zjazd lekarzy rosyjskich w Moskwie odbył się 15 bm. i dni następnych na pamiętkę słynnego rosyjskiego chirurga Pirogowa. Zajmowane się na nim głównie metodą profesora Kocha leczenia suchot.

— Straszliwe mrozy mają panować w Irkusku i jego okolicach na Sybirze; — ludzie padają jak muchy. Każde wyjście po za obręb mieszkania grozi paralizem płuc.

### Francya.

— W Aglierze było w końcu zeszłego tygodnia gwałtowne trzęsienie ziemi, po którym nastąpiły dwa slabsze.

— W Gouraya pod Cherchell (Szerszell) zawałilo się 50 domów, wielu ludzi zostało zabitych — więcej jeszcze rannych.

— Minister wojny Freycinet zaprosił 12 oficerów tureckich dla obejrzenia armii francuskiej. Sultan wymówił się grzecznie od tego i przysłał tylko czterech oficerów. Gazety francuskie oburzają się tem i twierdzą, że to się stało skutkiem wpływu niemieckiego istniejącego w armii tureckiej.

### Włochy.

— Nowy zamach na Kościół katolicki zamierza uczynić Crispi. Mówią że przedłoży on parlamentowi projekt do ustawy, która postawi majątki proboszczowskie i majątki fabryk kościelnych pod dozór państwowy, aby pieniądze te nie służyły na „agitacye polityczne“. Widoczna, że tą dalszą walką z Kościołem chce odwrócić uwagę ogółu od smutnego położenia finansowego i ekonomicznego kraju, i zakryć swą gospodarke.

— Rząd włoski zamierza przedłożyć parlamentowi projekt o przedłużeniu czasu służby w wojsku na trzy lata.

— Z Wenecyi, Padwy i Turynu we Włoszech donoszą o niesłychanych mrozach tam panujących.

### Hiszpania.

§— Dziennik urzędowy ogłasza dekret odnoszący się do uroczystego obchodzenia 400-letniej rocznicy odkrycia Ameryki (12-go Października 1492). Wybraną zostanie Komisya, w której Portugalczycy i Amerykanie również zasiadać będą. — W Madrycie urzędzone zostaną we Wrześniu 1892 dwie wystawy: sztuki i narzędzi rzemieślniczych, takich jakie używano za czasów odkrycia Ameryki.

### Belgia.

— Ministerstwo wojny zarządziło powołanie dwóch klas milicyi na wypadek zaburzeń, spodziewanych podczas agitacyi za rewizyą konstytucyi.

— Położenie w Szkocyi stało się znowu groźne. Świętująca służba kolejowa odrzuciła propozycye zgody. Zaledwie część pociągów kursuje i to z wielkimi trudnościami gdyż robotnicy w wielu miejscach polewają szyny oliwą. Ze wszystkich stron ściągają policya.

## Ameryka.

— Niebawem ma być ogłoszoną w Stanach Zjednoczonych Ameryki ustawa, na mocy której rząd będzie mógł wydaleć w przeciągu roku przybyłych z Europy wychodźców.

## Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 22-go Stycznia.

— Już od dawnych lat nie mieliśmy tyle nagromadzonego śniegu ile tego roku. Służna też obawa, że można się spodziewać wielkich powodzi i niemałych szkód. Jeżeli gdzie, to mieszkańcy przy Odrze i innych rzekach lękają się łatwo przyjąć mogących nieszczęść. Lecz miejmy nadzieję w Bogu, a to złe nie będzie tak wielkie, jakiego się ogólnie spodziewamy.

— Z nadesłanego nam sprawozdania z 76-ioletniej czynności „Braci Miłosierdzia“, szpitala pod wezwaniem świętej Anny w Pilchowicach, za rok 1890, dowiadujemy się, iż Przeorem tegoż Zgromadzenia jest brat Albanus Kaliszko. Wymieniona kongregacya Braci Miłosierdzia przyjmuje osoby płci męskiej na wszelkie choroby cierpiące, bez względu na stan i wyznanie religijne. Sprawozdanie podaje, iż przyjęto w ciągu roku 841 chorych, z których 53-ch umarło.

Największą liczbę chorych stanowili Szluzacy — gdyż było ich 756-ciu — z tych 47 umarło. Pomiedzy chorymi z innych okolic przyjmowani byli także i rodacy nasi ze Szluzka austriackiego, z Galicyi, z Poznańskiego, z Prus Zachodnich i Wschodnich, w liczbie 12-tu — i ci wszyscy jako zdrowi wypuszczeni zostali.

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam szerzej się o tym dobroczynnym Zakładzie rozpisywać, to tylko jeszcze dodamy, iż ze szczęśliwym skutkiem leczono rozmaite i bardzo złośliwego rodzaju choroby, jak np. tyfus, biegunkę, różę, raka i wiele innych różnorodnych chorób, które chociażbyśmy wymienili, to nie są dla każdego zrozumiałe. — Jednym słowem powiemy, iż leczono na 81 rozmaitych chorób i dolegliwości — nie licząc w to odejmowania czyli amputacyi nóg, rąk, operacyi raka i polipa — i jak się tam te chorobyka nazywają, a przytem stosunkowo mało było przypadków śmierci, co dowodem, iż „Bracia Miłosierdzia“ nie napróżno to miano noszą. Konwent „Braci Miłosierdzia“ przyjmuje chorych bez względu na wyznanie, ale tylko w takim razie, gdzie są widoki możności wyleczenia i chory powinien być zaopatrzony w jakąkolwiek legitymacyą władz; jednakże w przypadku nagłej słabości lub nieszczęścia każdy chory, czy w dzień czy w nocy, z chęcią będzie przyjęty.

\*— Minister spraw wewnętrznych prosił panów naczelnych przesew, aby starali się o to, iżby rady sieroć (waisenraty) odbywali jaknajregularnie posiedzenia i zdawali dokładne wiadomości o stanie sierót i o postępowaniu ich opiekunów. — Pan minister zaleca także, aby gdzie jest majątek sierocy rady dawali wielką bacność — a na opiekunów i wychowujących izby wybierano uczciwych i sumiennych ludzi.

†— Kanclerz Caprivi wydał rozporządzenie dotyczące znizenia taryfy telegrafów, do tąd cena wyrazu wynosiła 6 fenygów, a od 1-go Lutego kosztować będzie tylko 5 fen. za każdy wyraz, najniższa więc cena telegramu będzie 50 fen.

—? Targ, który przypada na Wtorek 27-go b. m., został z powodu cesarskich urodzin przelożony na Poniedziałek 26-go Stycznia.

—? Tak Berlińskie jak i Wrocławskie poczty z powodu śniegów od kilku dni się spóźniają.

— W tych dniach jeden z tutaj zamieszkałych górników dopuścił się brutalnego czynu — bo oto za to, że żona drugiego kamrata jego, nie pozwoliła swemu mężowi zadawać się z nim, napadł jej mieszkanie i tam, widząc w nieobecności męża, zbił ją tak strasznie, że nieszczęśliwą kobietę opatrywać musiał lekarz i dwie akuszerki. Wątpią nawet o jej życiu. Do czego to doprowadza zapamiętałość człowieka, który nie pamięta na Boga i przykazania Jego. Niechżeż wie, że mu to nie ujdzie — nim go Bóg osądzi — wymierzy nań i to zasłużoną karę sąd ziemski.

**Rozbark.** W tych dniach powracający z szychty robotnicy dostrzegli podobno tuż na polach śniegiem pokrytych wilka; — jedni co odważniejsi, porwali widły i puścili się w poгон, ale napróżno, gdyż mniemany wilk im uszedł. Niektórzy dowodzili, że to był pies wielki. Wszystko to być może, — ale znów i kto wie, czy się wilczyisko jakie nie zabłąkało, szukając żeru w tych zaspach śniegowych. Toć niedawno temu, bo ze 2 tygodnie, jak pisano z Prus Wschodnich, iż na-



trafli tam leśniczy w lasach na ślady wilka; w pewnej zaś wiosce widziano na brzegu lasu aż trzech wilków. A w leśnictwie Nassauer wilki sarnę rozszarpały. — Wszystko to możliwe w tym czasie zamieci śnieżnych — nie zawadzi więc ostrożność.

**Morgenroth** W dniu onegdajszym wynikł tutaj w gazowni pożar, skutkiem czego wielki zrobiono alarm wzywając ludzi do ratunku.

**Z Lipin.** W zeszłą niedzielę 18-go b. m., odbył się tutaj na sali p. Holendra polski teatr amatorski, który odegrał lipińskie Towarzystwo s. Alojzego. Przedstawiono obraz ze Starego Zakonu: „Jakób i jego synowie“, albo „Józef i jego bracia wraz z ojcem w Egipcie“, — w ośmiu odstonach. Przedstawienie udało się świetnie, — i stroje narodowe z tamtych czasów, których dostarczył p. Gebauer z Bytomia, a któremu się po dzięką za to należy, zachwyliły nader licznie zgromadzonych widzów, których sala pomieszczeń nie była w możności i bardzo wielu z żalem do domu powrócić musiało. A rzeczywistość mieli czego żałować, bo tak amatorzy jak i amatorki wywiązali się ze swoich ról znakomicie. Gra słała bardzo dobrze za co też przy każdym obrazie huczne i głośne odbierali oklaski. I Czcigodny nasz ksiądz Dziekan, choć czas jego bardzo ograniczony, zaszczylił grono to amatorskie — a przyjęwszy się chociaż jednemu obrazowi wyraził członkom Towarzystwa, opuszczając salę, swoje pełne zadowolenie. Nie możemy tu pominąć użycia na jakie zasłużyli amatorzy, a osobliwie p. Krawczyk w roli Rubena ze swym śpiewem żalonym — a i p. Kokott w roli Symeona, który wymyślił zdradę i sprzedał Józefa, grał doskonale i znakomicie się wywiązał ze swojej roli. A i reszta braci, mianowicie p. Pisarek w roli Lewiego, oraz p. Wiechulka w roli Judy, tudzież p. Bensch, jako dozorca więźniów doskonale odegrali swoje role. Pan Musiol zaś w roli Józefa sny wykładającego tak odegrał swą sztukę jakoby stworzony był na to. A p. Dudek w roli „Faraona“, prawdziwie po królewsku zasiadł na tronie, a podnosząc Józefa do godności Vice-króla, znakomicie oddał swą sztukę.

Smutnie się robiło wszystkim, gdy Józef opowiadał synom swoim Efraimowi i Manasesowi historję życia swego — a jakaż radość opanowała wszystkich spektatorów, gdy Józef dał się poznać swoim braciom, — była to scena nader wzruszająca, która poruszyła całą publiczność, jedni z radości się śmiali — drudzy smucąc się i ciesząc nawzajem, lzy w oczach mieli. Mówiono też powszechnie, że jak Lipiny Lipinami, taki teatr jeszcze nie był odegrany. Później jeszcze p. Dudek ponownie wystąpił na scenę, jako patriarchy Jakób, przychodząc z Benjaminem najmłodszym swoim synem (którym był p. Kolosz), do Józefa, swego po tylu latach odnalezionego syna. I tę rolę odegrał p. Dudek p. mistrzowski rzecz można. — Wyglądał zaiste jako prawdziwy patriarcha dawnych czasów — w tym stroju starożytnym.

Tak samo wywiązały się dobrze z rol swoich amatorki pp. Manowska, Bednarkowa i Bzderek — pierwsza grała Dinę, córkę Jakóba, druga Sarę córkę Judy, a trzecia występowała w roli Ady, niewolnicy.

Piękną również i czarującą rzecz można była chwila, gdy wszyscy stanęli przy palącej się offerze na ołtarzu, — to też oklaskom uznania i podzięków razem, nie było końca.

Szkoda tylko i wielka, że Lipiny nie mają większej nad tę salę — że taka masa osób mimo nalepszej chęci dla braku miejsca nie mogła widzieć gry, w tym pięknym o czystym przedstawionej języku. Ogólnem życzeniem być powinno, aby w Lipinach jak najprędzej wybudowano nową, a wielką salę.

Po zakończeniu wystąpił prezes towarzystwa, p. Kokott, i stosowaym wierszem podziękował wszystkim gościom za tak liczny udział. Po rozejściu się gości nastąpił taniec dla członków, w czasie którego bawiono się dobrze, aż do godziny prawie 4tej rano.

Wartoby, aby ze względu na to, że wiele bardzo osób nie widziało przedstawienia, a chciałoby chętnie je widzieć, żeby Towarzystwo to powtórzyło jak najprędzej jeszcze przedstawienie tego obrazu.

Godzi się tu także nadmienić, aby młodzież, szczególnie z Lipin i Chropaczowa, korzystała z nadanej sobie sposobności i jaknajliczniej zapisywała się do Towarzystwa s. Alojzego w Lipinach, gdzie tyle pięknych sposobności mają do zabawy, do umoralnienia i uzaonienia się, mając przytem tak zaonego i czcigodnego protektora w swoim Dusz-Pasterzu, Przewielebnym ks. Dziekanie Michalskim.

**Lipiny.** (Pożar). Od zeszłej soboty pali się kopalnia „Kaiserschacht.“ Ludzie też, których do tysiąca tamże zajętych było — nie pracują. Mają ich po innych porozszyłać kopalniach — takie chodzą wieści. A także i to mówią, że ogień wynikł skutkiem podło-

żenia — i dla tego już trzech robotników aresztowano. Chciało to trudne jest do uwierzenia, aby się ktoś na to poważył, żeby tyłu ludzi chleba pozbawić przez złość jaką. Chciało przed 8-miu laty spaliły się też tu dwie kopalnie: Florentina i Redensglück — i wówczas różne chodząły pogłoski.

? **Mysłowice.** Na kopalni „Wildsteinsgrube“ stało się w Sobotę w nocy wielkie nieszczęście. Szeper Matusz zyk z B-rków stracił życie na miejscu uderzony stemplem; szeperowi Kreusel strzaskal tenże stempel czas kł tak iż w parę godzin w kupa szafowym Lizarecie życie zakończył — a hajer Andrzej Kindel z Morawy odniósł rozmaite rany skutkiem zgniecenia. — Także górnik Pietrowski z Barowca w kopalni „Luisenglücksgrube“ doznał nieszczęścia, gdyż wypadł z windy i złamał nogę — a 15 letni robotnik hutniczy S rzywiec dostał się pomiędzy wózki i te go tak zgmiotły, iż wkrótce ducha wyzionął.

—? Wielkie niedziwiości dopuścił się jakiś nieznaną lotr na osobie pewnego robotnika hutniczego Jana Goranogi w hucie „Kunegundy“ pracującego, bo gdy wracał z sycchy wieczorem do domu, napadł go ktoś z niemoka i uderzył tyłu n-żem w głowę, tak iż nieszczęśliwy padł bez przytomności poczem zbrodniarz uciekł niepoznany. Kamrat jeden zaprowadził ciężko zranionego do domu — a przywołany lekarz dr. Głaser po opatrzeniu odesłał go do lazaretu Braci miłośierdzia w Boguszycah.

? **Toszek.** Zsweździła się tu familia mistrza kowalskiego Lipoka. Gdy to sąsiedzi spostrzegli, przywołali lekarza, a ten przekonał się, iż rok liczące dziecko nie żyje — natomiast udało mu się przywołać do życia Lipoka, jego żonę i przebywającą u nich krewną.

**We Wrocławiu** rozpoczęto silną agitację, mającą na celu prosić rząd pruski, aby uaresztować starokatolików, których liczba ciągle maleje, kościół B-żego Ciała, bo ten prawie zupełną świeci pustką, podczas gdy w tej samej stronie miasta znajdują się kościół św. Doroły nigdy nie może pomieścić prawowiernych katolików.

**Grudziądz.** Lód na Wisle coraz bardziej gubieje. Pod Tezewem mierzoło lód, który ma tam 3 metry grubości i w niektórych miejscach na dnie leży, tak, że będzie go trzeba później rozstrzeliwać.

? **Lignica.** W niedzielę przed południem wypadł maszynista z lokomotywy w drodze pomiędzy Lignicą i Arnsdorf podczas gdy chciał zewnątrz jakąś niedokładność dojrzeć. Na szczęście impet przy wypadnięciu był tak wielki, iż nie dostał się pod koła, tylko wyrzucenym został na bok. Palacz zatrzymał natychmiast maszynę, zabrał konduktora na lokomotywę i oddał go do lazaretu. Poniósł on rozmaite zewnętrzne — a co gorsze, wewnętrzne uszkodzenia.

## Korespondencje „Gwiazdy“.

(Spóźniona.) **Lipiny,** w styczniu 1890.

Z pewnością byłbym się już w pierw odezwał i coś napisał o zebraniu robotników w drugie Święto B-żego Narodzenia tutaj odbytem, gdybym dokładnego sprawozdania nie był w „Gwiazdzie“ wyczytał. Później zaś ani mi przez myśl nie przyszło w tej sprawie głos zabierać i byłbym milczał gdyby mi do rąk nie był wpadł 2-gi numer piśmka „Pracy“ z tego roku, wydawanego przez redakcję „Katolika“. Ze zdumieniem czytałem tam niesłyszane rzeczy. Po rozmaitych uwagach niby ty przez korespondenta pisanych, — ale tak jałowo, tak niezręcznie, iż każdy łatwo namaca — z kąd ta „niby“ korespondencja ukuta została i kto ją ukul? — po wypowiedzeniu wielu ogólników, które każdemu zresztą już były znane, potrąca to pismo o osobę Przewielebnego tutejszego ks. Dziekana Michalskiego, który zalecił czytanie gazet, ale tylko „szeszerze“ katolickich. Zędestojny ten kapłan ani „Katolika“, ani córeczki jego „Pracy“ nie miał na myśli, o tem bardzo dobrze wiedzą w Bytomiu na Piekarskiej ulicy. Boć tak właściwie, jak i redaktorzy pism tych wierzą i czują bardzo dobrze, iż „Katolik“ ich tylko z imienia jest katolikiem, — a „Praca“ — która się mianuje organem Związku wzajemnej pomocy — wie także dobrze, iż na miasto to nie zasługuje, bo gdyby była katolicka, wpłynęłaby na tych panów w kancelaryi Związku co to pobierając grube pensje i nagrody z ciężko zapracowanych pieniędzy przez biednego robotnika złożonych, — a gdy tenże jest w potrzebie to zamiast wesprzeć go czy to radą, czy w biedzie pomocą pieniężną, to go ofukną i drzwi pokażą... A więc postępowanie takie to niekatolickie.

Oprócz tego redaktorzy „Katolika“ widocznie zapomnieli o piątym przykazaniu Boskiem: „Nie zabijaj!“ A oni chcieli prawdziwie katolicko-polskie pismo „Gwiazdę“ zabić — i to w sposób podstępny kajnowski. —

Ale choć im się nie udało; jednakże nie stracili jeszcze nadziei — i w rozmaity sposób, tak artykułami w „Pracy“ jak i za pomocą swych agentów starają się „Gwiazdę“ zohydzić i zdyskredytować a prenumeratów jej odstraszać w nieczny i brzydki sposób.

„Katolik“ gubi się we frazesach na własną pochwałę — wlicza wszystkie zasługi, jakie dla społeczeństwa polecił. A my przecież wiemy, że jeżeli służył społeczeństwu, to było jego powinnością — bo za ludzką pieniądze, a nie za własne był założony i rozszerzony; więc odebrał już zapłatę za swoje zasługi. Niepotrzebnie więc pochwały sobie oddaje — boć „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.“

Ja znam „Katolika“ z innej jeszcze strony — i mogę zaręczyć, — a w razie potrzeby udowodnić, iż dziś obrzucą błotem znacznych ludzi i t kaptanów — mianuje ich germanizatorami, jednem słowem stara się zohydzić tych, którzy jeżdżali po okolicy, zbierali zapomóżki i nie setkami, ale tysiącami, i to n'e marek lecz talarów na poparcie jego dawali. Przypomnia się tu mimowoli prz-powieść o żmiju od zimna zdrętwiałej, którą litościwy człowiek ciepłem swych piersi ogrzał, a ta mu się później jadłem swego żądła odwdziżyła.

Tuaczej bowiem jak jadłem nazwać wycieczek na ukochnętego naszego Przewielebnego ks. Dziekana — niedawno temu jeszcze rzucających nazwać nie można, a chociaż dzisiaj pismo to się lasi i przy każdej sposobności na pozór go chwali i uwielbia — to nikt mądry na te fałszywe pochwały nie zapłaci się nie da. Pomiędzy pochwałami samemu sobie oddawanymi, powiada dalej „Katolik“, że służy „dobrej sprawie“, a nie jest w służbie u „osób“. Ja bardzo dobrze rozumiem, kogo „Katolik“ ma na myśli — oto Czcigodne usze Duchowieństwo — w którego obronie w danych razach „Gwiazda“ występowała i występuje, a przedewszystkiem ma na myśli zącą osobę Przewielebnego ks. Dziekana Michalskiego. Prawdą jest, iż w obronie ich kilkakrotnie „Gwiazda“ występowała — ale także występowała i występuje w obronie biednego i uciesionego robotnika i w ogóle każdego, komu się krzywda dzieje — a o tem nie chce wiedzieć „Katolik“, bo on jest przezorny, i nie chce się narazić „możnym tego świata“.

Po wysypaniu wielu jeszcze pochwał dla samego siebie „Katolik“ przytacza wreszcie przysłowia, iż „jeszcze się tan nie narodził, co by wszystkim dogodził.“ Przeczytawszy to, pomyślałem sobie w duchu, iż „nie ma na świecie tyle sił, aby wszystkie samochwalcze gęby pozatykać“.

A. N.

Jeden z Czytelników „Gwiazdy“.

## OFIARY.

W redakcyi „Gwiazdy“ złożyli: — na sukienkę M. Maryi Pannie w kościele s. Stanisława na Skalce w Krakowie p. J. Nowak 50 f. i pan Pyrek 50 fen.

Zaś dla chorującego członka Związku wzajemnej pomocy J. Barańskiego w dalszym ciągu złożył w redakcyi „Gwiazdy“ p. Aleksander Kupiła 50 fen., — p. Wiktor Krupski zebrane od panów: T. R. posiadziela i obywatela 50 fen., od J. Kurpanka 10 fen., od J. Kapioty 25 fen., od Fr. Żyłki 50 f., od Czaji 20 f., od J. Richtera 10 fen. i od A. Pardeli 20 fen. — razem 1.85.

Następnie znów złożyli: pp. Friedrich 60 f., Lebioda 50 f., Kocibik 50 f., Pyrek 50 f., Kotucha 20 f., Powalla 20 f., Jądanko 10 f. i p. Magner 10 f.

Zaś ofiarodawcy, którzy przez p. Schnajdra z Szarleju złożyli dla J. Barańskiego zaznaczone w zeszłym numerze 8 M. 23 fen. byli następujący: ze Schmiedeschachtu złożyli jak następuje: pp. Hein 50 fen., Rossa 50 f., Kawaletz 10 f., Mokuus 10 f., Kutschka 18 f., Szigulski 10 f., Rener 30 f., Krue 20 f., Walis 20 f., Nowak 20 f., A. Szigulski 20 fen., Ancok 50 fen., Górniok 30 fen., Osadnik 20 fen., Kaluża 50 fen., Nowak 20 fen., Berdeschijski 20 fen., Korbel 10 f., Pozur 10 f., Dwornik 10 f., Zabiszowski 15 f., Szigulski 10 f., Stera 20 f., Komer 50 i Schneider 50 fen., — Zaś od ladowców Metznerowych wpłynęło jak następuje: pp. Nowak 50 fen., Poremba 20 fen., Górny 10 f., Nowak 50 f., Müller 20 fen., Mądry 20 fen., Bogatka 10 f. i Kużaj 20 f. — razem jak wyżej 8 M. 23 f.

**Carls-Colonie,** dnia 19-go Stycznia 1891. Podziękowanie.

Wszystkim Wam Kochani Bracia stokrotnie Bóg zapłać, — cóście naszemu Bratu Janowi Barańskiemu ofiary przysłali, niechaj Wam Bóg stokrotnie nagrodzi i Ciebie Kochany Bracie, osobliwie, Wiktorze Krupski, a dzięki też i p. Janowi Schneider. Za wasze fatygi — niechaj wam Bóg niebem zapłaci.

Wasz brat Józef Matek,

wierny i stały prenumerator „Gwiazdy“.

Proszę Szanownego Redaktora „Gwiazdy“ naszej, aby był łaskaw i umieścić w naszej Kochanej Gwiazdzie, te moje parę słów któremi dzięki składam Szanownemu dobroczyncom w Szarleju i z Legiewnik i Szanownemu Redaktorowi, którzy mi wspomogę przysłali — niech im Bóg ten god i i Matka Najświętsza.

Jan Barański.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Paul O. w Lipinach — Mamy i my napiszc i wysł'e pieniądze i następnie doręczyć Panu — ale w takim razie prosimy o nadesłanie oznaczonej kwoty, gdyż pieniądze trzeba naprzód wysłać — tak stoi w ogłoszeniu.

„Przyjaciel Domowy“, bezpłatny dodatek do „Gwiazdy“, d-lączonym będzie w przyszłym numerze „Gwiazdy.“

— **Prenumerate** na „Gwiazdę“ w dalszym ciągu złożyli: pp. Ulfik za kilka set swoich odbiorców; p. Saakella za kilkudziesięciu; — panowie: Skiba, Kokott, Nowak i Rafael Palica zapłaćli każdy za kilkunastu. (Gdy panowie ci nadesłali nazwiska pojedynczych swoich odbiorców, chociaż je pomieszczy w rubryce imion przedpłaćcieli) Przez p. Passold, nadesłali prenumerate pp.: Korus, Jorzel, Sczitala, Weiss, Klein, Szapke, Hojczyk, K-rwt, Gwózdź, Szeleński, Rogowski, Wroczyel i Bear.

Przez p. Lebiogę z Legiewnik nadesłali w dalszym ciągu przedpłatę na „Gwiazdę“ panowie: Paweł Rak, Wilhelm Skrabania, Andrei Kurdziell, Wawryn Niemezyk, Franciszek Sodowski.

Przez p. Foritę nadesłali nam przedpłatę panowie: Grodziel, Fröhlich, Wilczek, Pietrek, Stanik, Welna, Stegar, Tront, Stoseh, Joiko, Sereny, Kokocz, Górski i Olenig.

## KALENDARZYK.

— Jutro, w Piątek, 23-go Stycznia: Z-słubiny N. M. P.; — w Sobotę, 24-go Stycznia: s. Tymoteusza B. M.; — w Niedzielę (Starozapustna) 23-go Stycznia: Nawrócenie s. Pawła; — w Poniedziałek, 26-go Stycznia: Polikarna B. M.

Pelunia w Niedzielę dnia 25-go Stycznia o godzinie 1 minut 49 rano.

Kalendarz pisze, iż od 23-go aż do końca Stycznia panować będą silne burze, śnieg i męły.

## OD ADMINISTRACYI.

Panów Agentów, którzy jeszcze z przedpłatą za przeszły kwartał za-legają, prosimy o przesłanie takowej.

? „Frankfurter Zeitung“ pisze pod dniem 10-m Grudnia: (Gdzie jest siedlisko kaszlu?) Tak się przyzwyczajono do odkryć pocztę niemieckiej, iż jej odkrycia na polu hyroglifów tylko w nadzwyczajnych przypadkach sobie notujemy. Podobny przypadek mamy dzisiaj przed oczami. Ciekawy ktoś może, gdzie leży miasto lub wieś Husten (Kaszel)? — My nie wierzylibyśmy, gdybyśmy nie mieli listu z ojczyzny katarów, z pięknego Konstantynopola listu przed sobą. Pewien dom handlowy w stolicy Turcyi zamówił pastylki sodowe w następujący sposób.

Monsieur Fay's Sodener Mineral-Pastillen bei Husten (Kaszel)

Pisarz tego listu oczywiście sądził iż „kaszel“, przeciwko któremu pastylki używane bywają, jest miejscowością; — pocztą jednakowoż się domyśliła i list wprost do Soden przysłała, tak iż kaszlący Turcy w Konstantynopolu nie mieli powodu „kaszeleć“ na uprzejmość pocztu niemieckiej.

? Fay'a prawdziwe sodowe mineralne pastylki z niezawodnym skutkiem przy grypie i kaszlu epidemicznym użyteczne nabyć można słońk po 85 fen. w każdej aptece i drogerii

† **Czysta krew, to zdrowie!** Tajemne choroby, liszaj, wyrzuty, bladeść, ogólne osłabienie, słabość, худnienie znika przy krwi zdrowej. Zaręczam za skuteczność tego środka przy używaniu naszej metody. Do zapytań dołączyć należy markę na odpowiedź.

„Office Sanitas“ Paris 57, Boulevard de Strasbourg.

## Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 23 Stycznia 1890  
Za 2 centnary.

	od Murek do M-rka
Pazienica	19.60 — 17.70
Zyto	17.60 — 16.20
Jęczmień	16.20 — 13.20
Owies	13.20 — 12.50
Grzech	16.30 — 13.80
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.80 — 2.20
Masło za 1 funt	1.00 — 1.30
Jaja za miedel (15 sztuk)	0.70 — 0.75
Słoma prosta długa za kopę	24.00 — 27.00
Słoma łączna za 50 kilo (1 centnar)	2.20 — 2.60
Ruble rosyjskie z 5 M-rk	
Florany wagi austeryjskiej	1.78 M-rk



Nowości



Nowości

**Budziki** w niklowej oprawie, z dzwonkiem 4,50 M.,  
**Budziki** w niklowej oprawie jak rysunek 5 M.,  
**Budziki** w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i wskazówką datę pokazującą z odrębnie działającym urządzeniem zegarowym 5 M.,  
**Budziki** w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i ze siebie światło wydającą tarczą — poleca pod gwarancją za regularne chodzenie

**Glücksman et Rehnitz, Racibórz.**

Rynek i róg Jungferastrasse.

Mieszkałam w **Bytomiu** na Reitschuli w domu wdowy p. Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego

**Tondygroch,**

koncesjonowany pisarz publiczny.

## J. Tichauer Szarlej

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po taniach cenach:

- 7/8 szerokie flanele, nowe wzory, fokięć od — M. 60 f. pocz.
- 7/8 " " " " " " " " 80 " "
- 7/8 " " " " " " " " 1 " " "
- Lamy na suknie " " " " " " " " 20 " "
- Barohany " " " " " " " " 20 " "
- 7/8 Poszwy bawełniane " " " " " " " " 22 " "
- 7/8 Poszwy lniane pod gwarancją " " " " " " " " 33 " "
- 7/8 Wyspy nieprzepuszczające pierza " " " " " " " " 25 " "
- Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od " 3 M. 75 do 20 M.

### Garderoba dla Panów:

- Zimowe paletoty od . . . . . 12 m. — f. pocz.
- " " dla chłopców . . . . . 9 " — " pocz.
- Szynele (Kaisermantle) . . . . . 3 " 60 " "
- Materyalne ubrania żakietowe od 15 " — " "
- Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drelichu po taniach cenach.
- Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancją; z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

Spezial erhaltener.

## NEUESTER Zeitungs-Catalog

der im In- und Auslande erscheinenden Zeitungen, Journale und Zeitschriften

21. Auflage

## RUDOLF MOSSE

Annoncen-Expedition

BRESLAU, Ohlauer Strasse No. 35

## Karól Okoński

Piaśniki-Lipiny.

Handel wiktuałów i towarów korzennych

- Mąkę żytnią 1/4 ctn. 3,50 mk. Kawa Jawa najlep. 1,60 "
  - " przenna najlp. funt 16 fen. Masło stołowe, najlep. 1,10 "
  - Cukier twardy najlp. 32 " Presówka dobra 1,10 "
  - Faryna . . . . . 30 " Mydło oranienburg. . . . . 30 fen.
  - Kawa Jawa, dobra 1,40 mk. najlepsze . . . . . 30 fen.
- Mam nadzieję, że kto raz kupi u mnie i przekona się o obroci towarów, rzetelnych i sumiennych cenach, rychłej służbie, będzie z pewnością zawsze do mnie chodził.

Zeszyty I, II, III, i IV.

## Odrobin

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi historyą, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycji „GWIAZDY“ w **Bytomiu**, ulica Gliwicka Nr. 13.

## E. Ritter'a

Księgarnia wysyłkowa Frankfurt n. O.,

Oderstr. 64.

wysła franko wszędzie za udaniem pieniędzy i przez asygnować pocztową lub w markach pocztowych (zaliczka pocztowa wypada drożej):

Nr.	Mk
49. Die 90 Geheimnisse	—,20
54. Der treue Rathgeber für Verlobte	—,50
113a. Dziesięć piękných elegancich studií w kopercie (elegancie)	5.—
62. Das Buch der Liebe und Ehe. Doradca dla zaręczonych i nowo-zaślubionych i wskazówki dla wszystkich, którzy się zenią w innych o radę	—,60
57. pytań, w eleg. oprawie Die Kunst, in kurzer Zeit eine Braut zutekommen	—,50
58. Die Kunst, in Kurzem Braut u. Frau zu werden	—,50
59. Der treue Rathgeber für Verlobte	—,40
60. Das Paradies der Liebe oder entschleierte Geheimnisse der Liebe u. Ehe	—,50
61. Per in bei Nacht	—,50
24. Das Schuldklagexamen	—,25
25. Tarifbuch für Gerichts- und Advokatenkosten	—,50
26. Der Pacht- und Miethsvertrag	—,50
27. Forst- und Feldpolizei-Gesetz für Preussen	—,50
30. Die neue Gewerbe-Ordnung für das Deutsche Reich mit allen Novellen, brasz.	—,75
32. Stufgesetzbuch für das Deutsche Reich, opraw.	—,75
34. Der deutsche Volks-Advoat, brasz.	1,50
9. Der Hausdoktor (700 środków domowych, opr.	1,—
5. Der Hausthierarzt. (100 stronnie z obrazkami, Nr. 9 i 5 pospołu opr.	1,50
18. Der goldene H. usschatz 104 stron oprawne	1,—
1. Hausschatz u. Hausdoktor, pospołu oprawne	1,50
10. Der praktische Landwirth, elegancie opr.	4,—
15. Kubik- und Metertabelle für Forstleute itd. opr.	1,50
17. Der Schnellrechner oder Rechenknacht, o równe	1,50
19. Fremdwörterbuch zum Gebrauch für Zeitungsleser	—,30
38. Neues bürgerliches Kochbuch	—,60
39. Die praktische deutsche Köchin. 400 stron eleg. oprawne	3.—
42. Neues häthselbuch	—,25
48. Blumensprache	—,25
50. Amor in der Westentasche	—,50
62. Wahrsagekarten von Lenorm	—,50
67. Bosko der Zauberer	—,50
72. Egypt. Traumbuch	—,40

### Słabość męzką

skutki szczególniej tanich grzechów młodości, oraz innych najszybciej niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

**Dra. Retau'a**  
**Ochrona własna**

Cena wydania polskiego: **1 Marka.**  
 Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**

Tysiąc znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma swą książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magasin Leipzig, Nonmarkt Nr 34.)

# Au bon marché

tani sklep.

Kapoty wełniane, zeniljowe i pluszowe, oraz zimowe damskie i dzieciune kapelusze z powodu spóźnionej pory, oddaje po cenie zakupna.

**W. Czerniejewska,**  
 Bytom, Gliwicka ulica 13.

## Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

### wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuralnie i tanio wykonane będą.

**Stanisław Czerniejewski.**

## HISTORIA

**Bytomia, Piekara i Okolicy**  
**Opis cudownego Obrazu i Kościoła**  
**W PIEKARACH.**

wyszła z druku Część pierwsza

nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13-ty także jest do nabycia. Cena 30 fen. za pierwszą stron 96.—

**Do Drukarni „Gwiazdy“ potrzebny jest zecer. Jeśli można znającysię na maszynie. Zgłoszenia przesyłać do Redakcyi „Gwiazdy“**

Bytom G.-Szl. ulica Gliwicka 13.

Tamże może się zgłosić i uczeń, pod korzystnymi warunkami.

### Czemu oierpieć

kiedy reumatyzm wszelkiego rodzaju, łamanie w kościach, ból w biodrach, krzyżu, migrenę, stępałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach, ból głowy i zębów, postrzał itp. usuwa gruntownie

**Karola Simona**

**„Ekstrakt kompozycyjny“**

(Zaden tajny środek).

Comp.: Alkohol Liq. ammon. caust. natr. obier. canap arb. serp. fol. romm. fr. unip.

Jedno-razowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacierania usuwają całkowicie dolegliwości.

**Prawie w każdej aptece dostać można.**

Przeostroga: Flaszka z Ekstr. komp., która nie jest tym

znakiem  ochronnym

sądownie potwierdzonym na dzień zaopatrzenia i zapieczętowaną, jest podróbią, na co przy zakupie uważać trzeba.

**Cena za flaszkę 1 markę.**

Na składzie w następujących aptekach: w Królewskiej hucie i p. Böhma, w Katowicach p. Herzbergera, w Raciborzu u p. Bourbiela, w Laurahucie, w Pilchowicach, w Żarach, w Rozdzienu, w Wirku (Antonienhütte), w Rybniku, w Kietrze i prawie w każdej aptece Górnego Szląska, gdzie nie, to trzeba się udać do

**GŁÓWNEGO SKŁADU**

**O. Gericke, aptekarz w Losznie,**  
 (Liissa in Posen).

### Od 1-go Lutego jest do wynajęcia Pomieszkanie

złożone z 3-ch pokoi i kuchni na I-szem piętrze przy ulicy Gliwickiej. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdy“.

## Rümpel,

praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-S.-I. conc. przez królewską regencyą leczy prądko i doskonale krenfy wrodzone, porażenia zaskóne i porażenia zast.órne i pęcherzowe choroby, zersucie (fineri), w najgorszym sposobie, k. mięń bez operacyi tylko przez medycynę rozpędza flus solny, wszelkie bóle, romantyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby, które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

### Hamburska kawa

fabrykat, silna i dobrego smaku wysła po 60 i 80 fen. w paczkach pocztowych od 9-ciu funtów począwszy, wolne od cla.

**Ferd. Rahmstorff,**  
 Ottensen bei Hamburg.

### 100,000 sztuk miechów

mało używanych, duże cale i mocne, na kartofle (ziemniaki), węgle, zboże i t. p., za sztukę 30 fen. Próby od 25 sztuk przesyła za zaliczką pocztową i prosi o podanie staeyi kolejowej. (H. 57087).

Max Mendershausen Cöthen i Abb

Kto chce swoje trzewiki, buty i wyroby skórzane zachować przed pękaniem, niech sobie kupi dobrego smarowidła od

**Józefa Schedona,**

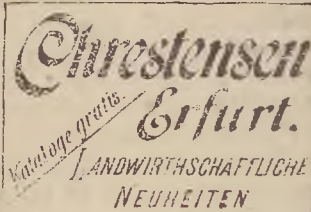
w Bytomiu, Tarnowska ulica, Nr. 1. niedaleko Rynku.

### Mój interes

(nie sklep) i mieszkanie znajduje się odtąd przy ulicy Gliwickiej Nr. 9. (w domu pani Gebauer) proszę mnie dotychczasowym zaufaniem i nadal zaszczycać. Z głębokim szacunkiem **J. Fleislauf** fabryka cygar.

## Zająkanie

leczy szybko i gruntownie Zakład **KAROLA DENKHARDTA** w Dreźnie-Blasewitz dawniej E. Denkhart senior). Najstarszy instytut leczniczy na mowę w Niemczech. Skuteczność uznana nadaniem orderu przez Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma I, uznaniem królewskopruskiej inspekyi szkół wojskowych dla piechoty królewskiego jenerałego urzędu pocztowego, rozmaitych lekarskich powagi itd. Wynagrodzenie po wyleczeniu. Prospekta i rozprawa: „Zająkanie się“ franko i bezpłatnie.



Ciągnienie 1 Lutego 1891.

Niemiecko stoplowane **Losykolejowe**

Główna wygrana

franków 600,000, 400,000,

300,000, 200,000, 60,000,

80,000, 25,000, 20,000 10,000

itd. Wpłata na cały los

5 marek — za pobraniem

pocztowym 20 fen. porto.

Lista wygranych przesyła

się franko. Proszę o zamówienia odwrotną pocztą.

Agencya: **F. Strötzel,**

Koustanz.

### Chłopiec

do posyłki i uczeń znajduje natychmiast korzystne miejsce w drukarni „Gwiazdy“, Gliwicka ulica Nr. 13.